

Irena Kurasz

Uniwersytet Wrocławski

Niemcy wczoraj i dziś. Przyczynek do analizy przemian społeczno-kulturowych ludności niemieckiej Dolnego Śląska od 1945 roku do współczesności

STRESZCZENIE Artykuł ma na celu zapoznanie czytelnika z przemianami społeczno-kulturowymi i demograficznymi determinującymi działalność Niemców na Dolnym Śląsku w okresie ich największej aktywności w latach 50. ubiegłego wieku oraz w rzeczywistości III RP. Autorka poddaje analizie porównawczej cztery obszary działalności Niemców w obu opisywanych okresach: niemiecką oświatę, media, działalność kulturalną oraz organizacyjną. Wskazuje czynniki wpływające na rozwój działalności Niemców w latach 50. oraz na zmiany tej działalności zachodzące po 1989 roku. Konkluduje, że skutek przemian politycznych, społecznych i demograficznych obecna sytuacja Niemców na Dolnym Śląsku jest odwróceniem ich położenia z połowy XX wieku.

SŁOWA KLUCZOWE

MNIEJSZOŚCI NARODOWE,
MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA
W POLSCE, OŚWIATA,
KULTURA, MEDIA,
DZIAŁALNOŚĆ
ORGANIZACYJNA
NIEMCÓW W POLSCE

Wprowadzenie

Położenie Niemców na Dolnym Śląsku zmieniało się wiele razy od 1945 roku do chwili obecnej. Decydujące znaczenie miał czynnik polityczny, jednak Niemcy dużo zawdzięczali także własnej inicjatywie i aktywności. Po zakończeniu powojennych

wysiedleń Niemców z Polski w ich dziejach na Dolnym Śląsku możemy wyróżnić dwa zasadnicze okresy, w których odgrywali ważną rolę. Pierwszym z nich był czas względnej stabilizacji i jednocześnie największej aktywności kulturalnej, oświatowej i organizacyjnej w latach 50. Drugi okres to bujny rozkwit stowarzyszeń niemieckich po przełomie politycznym w 1989 roku. Analizując położenie Niemców w obu tych okresach, można dostrzec, że pod pewnymi względami będzie miało charakter przeciwstawny. Zanim jednak przejdę do wyjaśnienia tych przeciwieństw w odniesieniu do czterech aspektów działalności Niemców: szkolnictwa, aktywności kulturalnej i organizacyjnej, a także tworzenia prasy, winna jestem kilka słów wyjaśnienia, dlaczego mimo wdrożenia w życie postanowień konferencji poczdamskiej i poddania procedurze wysiedleń wszystkich Niemców z Polski ówczesne władze zdecydowały się zatrzymać na Dolnym Śląsku kilkudziesięciotysięczną grupę Niemców.

Stało się tak za sprawą potrzeb regionalnych kopalń i zakładów przemysłowych, których ciągłość produkcji w przypadku wysiedlenia wszystkich Niemców byłaby zagrożona (Reichert, 2008 s. 161). Rozwiązaniem okazało się wydanie Niemcom o określonych zawodach kart reklamacyjnych chroniących ich przed wysiedleniem (Ociepka, 1992, s. 23; Hytrek-Hryciuk, 2010, s. 181–182). Mieli pozostać w Polsce do momentu przybycia na Dolny Śląsk ludności polskiej z Zagłębia Ruhry, Francji oraz z Kresów. Oczekiwane powroty Polaków z krajów zachodnich nie były jednak możliwe w takiej skali, w jakiej się ich spodziewano, z powodu pojawienia się niebawem w polityce międzynarodowej „żelaznej kurtyny”. Ponadto ludność kresowa przybyła na Dolny Śląsk nie była zainteresowana nisko opłacaną i mało prestiżową pracą w kopalniach węgla kamiennego (Romanow, 1992, s. 30). Z tego powodu władze polskie zdecydowały zatrzymać Niemców nieco dłużej, niż pierwotnie zamierzano, a nawet zachęcić ich do pozostania w Polsce na stałe.

Pierwsze lata pobytu Niemców w Polsce były bardzo trudne, gdyż ich sytuacja formalno-prawna nie była uregulowana. Ludność ta nie posiadała polskiego obywatelstwa, znajdowała się zatem poza prawem (Madajczyk, 2001, s. 36). W pierwszych latach powojennych akty agresji wobec Niemców, jak również ich dyskryminacja w obszarze politycznym, prawnym i społecznym nikogo nie dziwiły, traktowano je jako wyrównanie krzywd wyrządzonych Polakom przez Niemców. Władze odbierały Niemcom ich nieruchomości na potrzeby osiedlenia ludności napływowej, nie wypłacając odszkodowań. Nawet ci z nich, którzy przymuszeni byli decyzją władz do pozostania w Polsce, z reguły nie mieszkali we własnych domach, ale we wskazanych przez władze lokalach gorszej jakości. Nikt specjalnie nie przejmował się ich losem w przekonaniu, że wraz z wyjazdem z Polski problemy Niemców ulegną rozwiązaniu.

Do zmiany położenia ludności niemieckiej doszło dopiero w 1950 roku wraz z podpisaniem *Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej*, do którego doszło 6 lipca 1950 roku w Zgorzelcu (Madajczyk, 2001, s. 81–82). Nowy układ polityczny, związany z powstaniem NRD, pozwolił na skierowanie antyniemieckiej retoryki w kierunku Niemiec Zachodnich i stworzenia pozytywnego obrazu „Nowych Niemiec – budujących socjalizm i miłujących pokój” (Grund, 2008, s. 187). W Niemczech pozostających w Polsce dostrzeżono tym samym potencjał „budowniczych Polski Ludowej”, władze postanowiły więc zrównać ich prawa z prawami ludności polskiej. Poprawa warunków socjalno-bytowych Niemców miała jednocześnie zachęcić ich do pozostania w Polsce na stałe. Od 1950 roku wyrównano płace Polaków i Niemców, dopuszczono tych drugich do kierowniczych stanowisk, objęto Niemców ubezpieczeniem społecznym, a niemieckie

wdowy i dzieci opieką socjalną. Mężczyznom pracującym w kopalniach nadano przywileje w postaci Karty górnika, a osobom politycznie zweryfikowanym zezwolono wstępować do związków zawodowych. Ich położenie, przynajmniej teoretycznie (z wykonaniem dyrektyw pojawiały się trudności), miało nie różnić się od położenia robotnika polskiego (Madajczyk, 2001, s. 82–83; Nitschke, 2010, s. 50). Zmiany te umożliwiły Niemcom prowadzenie działalności w obszarze oświaty, kultury, utworzenie własnej prasy i ostatecznie założenie własnego stowarzyszenia.

Przeanalizujemy zatem sytuację Niemców w latach 50., w czasie określanym przeze mnie na potrzeby niniejszego artykułu terminem „wczoraj”, i porównajmy z ich położeniem po 1989 roku, a więc z okresem, któremu nadałam miano „dziś”, w odniesieniu do wskazanych wcześniej obszarów aktywności.

Szkolnictwo niemieckie

Wraz z podpisaniem wspomnianego *Traktatu granicznego* przez Polskę i NRD władze mogły rozwiązać palący problem braku szkół dla niemieckich dzieci. Wprawdzie nigdzie nie figurował zakaz przyjmowania niemieckich dzieci do polskich szkół, jednakże ich rodzice nie decydowali się na takie rozwiązanie, gdyż polskie szkoły traktowano jako instrument wynarodawiania (Ociepka, 1992, s. 104). W ich miejsce organizowano dzieciom tajne komplety prowadzone przez osoby wykształcone (Browarek, 2015, s. 186–187). Problem ten przestał istnieć wraz z wydaniem 26 lipca 1950 roku zarządzenia ministra oświaty w sprawie otwarcia niemieckich przedszkoli i szkół z niemieckim językiem nauczania (Ociepka, 1992, s. 104; Urban, 1994, s. 87–88; Jankowiak, 2005, s. 74–76). Dotyczyło ono ówczesnych województw wrocławskiego, koszalińskiego oraz szczecińskiego, a więc obszarów Dolnego Śląska i Pomorza Zachodniego.

O potrzebie istnienia tych szkół świadczy tempo pojawiania się nowych placówek dydaktycznych w kolejnych miejscowościach. Już dwa miesiące po wejściu zarządzenia w życie, czyli we wrześniu 1950 roku, pracę rozpoczęło aż 28 szkół podstawowych tylko na Dolnym Śląsku, a cztery lata później liczba ta wzrosła do 55 (Ociepka, 1992, s. 108). Największe z nich powstały w miejscowościach silnie uprzemysłowionych, gdzie Niemcy znajdowali zatrudnienie, a więc w Wałbrzychu, Wrocławiu, Boguszowie, Legnicy, Ludwikowicach, Nowej Rudzie oraz Słupcu (Urban, 1994, s. 88; Madajczyk, 2001, s. 87; Jankowiak, 2005, s. 66; Nitschke, 2010, s. 39).

Dużym problemem był dobór odpowiedniej kadry nauczycielskiej, ponieważ zawodowi nauczyciele narodowości niemieckiej byli w poprzednich latach związani z NSDAP (Nitschke, 2013, s. 39). Władze, przyjąwszy za kryterium doboru kadry posiadanie właściwego światopoglądu, postanowiły przyuczyć do zawodu nauczyciela przodowników pracy będących wzorem dla młodzieży. W tym celu stworzono Komisję Rejonową Kształcenia Nauczycieli działającą przy Liceum Pedagogicznym w Świdnicy. W latach 50. wykształciła ona 70% nauczycieli niemieckich (Ociepka, 1992, s. 113–115). Kolejnym problemem był brak podręczników. Te, których używano w latach poprzednich, bazowały na ideologii nazistowskiej, stąd wykorzystywano je tylko po uprzedniej cenzurze. Nauczyciele czynili to z konieczności, gdyż podręczniki sprowadzane z NRD docierały w zbyt małych ilościach.

Niektóre treści nauczane w szkołach budziły kontrowersje rodziców, w szczególności te traktujące o historii Polski, ponieważ znacznie różniły się od faktów podawanych w szkołach w Niemczech. Program nauczania dzieci niemieckich obejmował ponadto naukę języka ojczystego, historię Niemiec oraz muzykę niemieckich twórców (Ociepka, 1992, s. 106).

Wszystkie przedmioty wykładano w języku niemieckim, z wyjątkiem języka polskiego, nauki o konstytucji, wychowania fizycznego oraz przysposobienia obronnego, których nauczano w języku polskim. Szkoły odgrywały ważną rolę w życiu społeczności Niemców, gdyż obok oczywistej funkcji edukacyjnej dały również początek działalności kulturalnej Niemców na Dolnym Śląsku.

Obok przedszkoli i szkół podstawowych w 1950 roku powstały również szkoły zawodowe: Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Wałbrzychu, Szkoła Przemysłowo-Górnicza w Boguszowie, Liceum Pedagogiczne w Świdnicy, a także Liceum Ogólnokształcące w Wałbrzychu. Krócej, bo tylko przez dwa lata (1956–1958) funkcjonowały licea wieczorowe z niemieckim językiem nauczania w Wałbrzychu i we Wrocławiu, przeznaczone dla osób pracujących (Ociepka, 1992, s. 112–116; Madajczyk, 2001, s. 87–88; Jankowiak, 2005, s. 71; Nitschke, 2010, s. 39).

Liczba niemieckich szkół zaczęła maleć po 1957 roku na skutek masowych wyjazdów Niemców w okresie odwilży politycznej. Z powodu braku uczniów samolikwidacji ulegały kolejne placówki. Najdłużej, bo aż do 1963 roku, funkcjonowały szkoły podstawowe we Wrocławiu oraz Legnicy (Ociepka, 1992, s. 110–111).

By omówić stan szkolnictwa mniejszościowego „dziś”, a więc w warunkach demokratycznej Polski, należy zacząć od struktury demograficznej współczesnej mniejszości niemieckiej, dlatego że struktura ta jest główną przyczyną braku szkolnictwa niemieckiego obecnie na Dolnym Śląsku.

Z badań socjologicznych prowadzonych przez autorkę w latach 2010–2012 wynika, że największa część członków mniejszości niemieckiej, bo aż 63% populacji, to osoby starsze, mające więcej niż 65 lat. Z kolei 27% tej populacji stanowią osoby w wieku 41–65 lat, 9% to osoby między 21. a 40. rokiem życia i zaledwie 1% tej społeczności to osoby poniżej 20. roku życia (Kurasz, 2015, s. 205). Mówimy o 1% z wielkości 1019 osób (Kurasz, 2015, s. 121), czyli liczbie przedstawiającej członków „właściwych” w organizacjach niemieckich, tych, którzy legitymują się niemieckim pochodzeniem. Ponadto organizacje te zrzeszają sympatyków kultury niemieckiej, osoby uczęszczające na kursy języka niemieckiego oraz polskich członków rodzin, którzy nie są Niemcami, ale mają status członka wspierającego i również wchodzi w skład wspólnoty mniejszości niemieckiej. Ich liczba wynosi 1010 osób, co daje nam łącznie 2029 członków mniejszości niemieckiej („właściwych” oraz wspierających). Biorąc pod uwagę fakt, że aktualne stowarzyszenia mniejszości niemieckiej, do których zaliczają się Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu, Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Wałbrzychu wraz z filiami w Dzierżoniowie i Bolkowie, Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Legnicy, Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Kłodzku, Niemiecki Chrześcijański Związek „Karkonosze” w Jeleniej Górze oraz Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Folklorystyczne „Liczyrzepa” w Kamiennej Górze¹, rozsięte są na obszarze całego Dolnego Śląska, trudno wyobrazić sobie utworzenie placówki edukacyjnej dla dzieci Niemców, która kształciłaby około 10 uczniów. Oczywiście mowa jest tylko o potomkach Niemców zrzeszonych w organizacjach mniejszości niemieckiej, a nie zaś o wszystkich prawnukach Niemców pozostałych po drugiej wojnie światowej w tym regionie. Jest natomiast inną kwestią, ilu z nich byłoby zainteresowanych uczęszczaniem do niemieckich szkół. Należy stwierdzić, że w ostatnich latach młodzież ta nie przejawiała zainteresowania działalnością mniejszości niemieckiej,

¹ Istnieje jeszcze Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Kłodzku, które nie jest ujęte w zestawieniu, gdyż nie wyraziło zgody na przeprowadzenie badań.

a współcześnie ewentualnie pojawiająca się potrzeba nauki języka niemieckiego może być realizowana w różnorodny sposób, bez konieczności wstępowania do stowarzyszeń mniejszości niemieckiej lub tworzenia szkół językowych dla mniejszości narodowych i etnicznych.

Podsumowując, można powiedzieć, że istnienie niemieckich szkół w latach 50. było spowodowane kilkoma czynnikami: potrzebą zapewnienia edukacji dzieciom zaniedbanym pod tym względem przez pięć lat po zakończeniu działań wojennych, następnie strukturą demograficzną Niemców, a więc dużą liczbą dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu i na końcu interesem politycznym ówczesnych władz, które zezwoliły na utworzenie niemieckich szkół, by zachęcić Niemców do pozostania na stałe w Polsce. Obecnie żaden ze wspomnianych czynników nie występuje, Niemcom dziś wolno otwierać szkoły, jednak wśród najmłodszych potomków stosunkowo nielicznej grupy Niemców brakuje osób silnie identyfikujących się z niemieckością, a ci, którzy byliby zainteresowani pogłębianiem znajomości tego języka, spotykają się z dużą ilością ofert rynkowych zapewniających im taką możliwość.

Życie kulturalne

Jak wspominałam, działalność niemieckich szkół na Dolnym Śląsku stała się załącznikiem aktywności kulturalnej Niemców (Browarek, 2015, s. 207). Początkowe spotkania rodziców zachęcały do wymiany myśli, książek, by umilić czas, przygotowywano skecze i różnorodne scenki teatralne. Powstawały amatorskie zespoły muzyczne, taneczne, chóry, grupy kabaretowe, a nawet koła dramatyczne. Duże zapotrzebowanie na tego rodzaju rozrywkę sprawiło, że grupy te występowały w domach kultury i szkołach na terenie całego województwa. Swoją działalność prezentowały w miejscowościach licznie skupiających Niemców, a więc w Świdnicy, Kudowie-Zdroju, Szczawnie-Zdroju, Wrocławiu, Ludwikowicach, Białym Kamieniu, Cieplicach, Boguszowie i Kamiennej Górze (Ociepka, 1992, s. 118–119; Jankowiak, 2005, s. 77–78). W krótkim czasie doszło do rywalizacji między amatorskimi grupami artystycznymi, cieszącymi się uznaniem Niemców, mimo że twórczość tych zespołów leżała na granicy kiczu. Na tym tle wyróżniał się największy zespół teatralno-muzyczny Nowe Niemcy (niem. Neues Deutschland) (Peterek, 2007, s. 14), który występował z repertuarem operetkowym i rewiowym. Mimo ambitniejszej formy prezentował treści lekkie i frywolne, czym naraził się na krytykę władz polskich, zarzucających mu niechęć do propagowania treści ideologicznych, na przykład polskich tańców o charakterze ludowym. Zarzuty te bojkotował założyciel grupy Erwin Peterek, czego konsekwencją było rozwiązanie zespołu w 1953 roku. Rok później jego działalność reaktywowano i grupa występowała pod zmienioną nazwą Komitet Kulturalny Świdnica. Do repertuaru włączono znane tańce polskie – oberka i kujawiaka, które prezentowano, tańcząc w czerwonych trzewikach, skąd wzięła się nieoficjalna, najbardziej znana nazwa grupy Czerwone Trzewiki (niem. Die roten Stiefel). Wraz z reaktywacją zespołu rozbudowano jego skład i był to okres jego największej świetności, gdy prezentował program w Szczawnie-Zdroju, Polanicy-Zdroju, Kłodzku, Wałbrzychu, Wrocławiu, Legnicy, Jaworze, Pełcznicy, Zielonej Górze, Ludwikowicach, Bielawie, Bolesławcu, Zgorzelcu, Strzegomiu, Nowej Rudzie, a nawet poza obszarem Dolnego Śląska – w Szczecinie (Ociepka, 1992, s. 119; Jakubek, 2007, s. 178–179; Peterek, 2007, s. 19). Niemieckie zespoły artystyczne nie mogły występować w regionach zamieszkałych przez ludność autochtoniczną, a więc na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach, by z jednej strony nie wspierać proniemieckich postaw wśród ludności miejscowej, z drugiej natomiast by nie ujawnić odmiennej polityki, jaką władza przyjęła wobec „uznanych Niemców”

Dolnego Śląska, których niemieckości nigdy nie kwestionowała. Czerwone Trzewiki cieszyły się największą popularnością wśród pozostałych amatorskich grup artystycznych. Zespół zakończył działalność w 1958 roku z powodu wyjazdu z Polski jego członków (Petelek, 2007, s. 178–179).

Kolejnym większym, bo liczącym niemal 90 osób, zespołem artystycznym był Niemiecki Chór Ludowy z Wrocławia, działający pod batutą Franciszka Łęgowskiego (Madajczyk, 2001, s. 89). Chórowi towarzyszył zespół teatralny Domu Kultury we Wrocławiu. Niemiecki Chór Ludowy cieszył się uznaniem, zdobywając wysokie miejsca w dorocznych konkursach amatorskich zespołów artystycznych. Ostatecznie podzielił los innych grup artystycznych i rozwiązał się z powodu wyjazdów Niemców w drugiej połowie lat 50. Jedynym zespołem stworzonym przez profesjonalnych artystów był Zespół Pieśni i Tańca „Przyjaźń” (niem. Das Gesang und Tanzenansambel Freundschaft) ze Szczawna-Zdroju, którym kierował Józef Klonowski (Bahr, König, 1967, s. 229; Madajczyk, 2001, s. 89; Richter, 2008, s. 172; Browarek, 2015, s. 209). Miał on międzynarodowy skład, co było zarzewiem wielu konfliktów. Między Polakami i Niemcami zdarzały się animozje o charakterze narodowościowym, mimo że wielu jego członków zawarło polsko-niemieckie związki małżeńskie. Ten mieszany zespół artystów miał być przykładem przyjaźni między Polską a NRD, a jego program artystyczny wyrazem krzewienia słusznej ideologii. Prezentowano w nim polską i niemiecką muzykę poważną oraz pieśni patriotyczne, co powodowało, że grupa jako jedyna otrzymywała zezwolenia na wyjazdy na Górną Śląsk (Ociepka, 1992, s. 121; Jakubek, 2007, s. 177). Ze zrozumiałych względów ta muzyczna formacja nie cieszyła się takim uznaniem, jak Czerwone Trzewiki i nie była tak entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność. Niezależnie od tego faktu grupa była bardzo aktywna estradowo i w ciągu roku dawała nawet 250 przedstawień. Z tych samych powodów jak w przypadku uprzednio opisywanych grup artystycznych również Przyjaźń zakończyła działalność. Przyjmuje się, że na Dolnym Śląsku w okresie swej największej aktywności, a więc w latach 1950–1958, Niemcy stworzyli 52 amatorskie zespoły artystyczne oraz jeden profesjonalny (Ociepka, 1992, s. 121).

Działalność mniejszości niemieckiej „dziś”, a więc w demokratycznej Polsce, w wielu aspektach różni się od tej z lat 50. Zmienił się zarówno charakter mniejszości, jak i odbiorca tworzonych przez nią treści. Prześledźmy zatem te zmiany. Niemcy, którzy tworzą mniejszość niemiecką po 1989 roku, to głównie osoby pozostałe w Polsce ze względu na związek małżeński zawarty z polskim partnerem. Nieliczne są przypadki pozostania w Polsce Niemców z innych powodów, choćby ze względów natury losowej. Długi czas pobytu w Polsce spowodował, że grupa ta znakomicie włada językiem polskim, co odróżnia ją zasadniczo od dolnośląskich Niemców z lat 50., stanowiących społeczność jednolitą narodowościowo. Ówczesna działalność kulturalna Niemców wynikała z konieczności samodzielnego zaspokojenia potrzeby rozrywki, z powodu nieznamości języka polskiego i istniejącego po drugiej wojnie światowej dystansu do Polaków. Niemcy dolnośląscy nie pozostali w Polsce z własnej woli, więc nie mieli motywacji do integrowania się ze środowiskiem polskim. Władze nie ukrywały, że zamierzają zatrzymać ich w Polsce tylko przez pewien okres, do momentu znalezienia i przekwalifikowania na ich miejsce pracy polskich pracowników (z upływem czasu stanowisko władz uległo zmianie). Był to dodatkowy powód, dlaczego ludność niemiecka nie dążyła do integracji ze społeczeństwem polskim, tylko do opuszczenia kraju i połączenia się z rodzinami w Niemczech. W pewnym sensie była to społeczność w tamtym czasie odizolowana ze względu na istniejącą barierę językową i kulturowo samowystarczalna.

Obecnie Niemcy prowadzą działalność kulturalną w ramach stowarzyszeń, które będąc w okresie PRL oddziałami terenowymi wałbrzyskiego Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (dalej NTSK), zarejestrowały się po 1989 roku jako samodzielne organizacje niemieckie na Dolnym Śląsku. Wszystkie one podlegają współcześnie organizacji nadrzędnej w Opolu, jaką jest Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych (Wittek, 2007, s. 191–192). Każda z tych organizacji założyła własny zespół muzyczny lub chór, o ile tylko warunki personalne na to pozwalały. Należy w tym miejscu wymienić chór *Freundschaft* (Przyjaźń) z Wałbrzycha, chór *Heimatsänger* (Piewcy Ojczyzny), zespół tańeczny *Złoty Lew* z Legnicy oraz *Bergmann-Gruppe* (Grupa Górników) z Kamiennej Góry (Kurasz, 2015, s. 138–144). Niemal wszystkie stowarzyszenia oferują kursy języka niemieckiego zarówno dla swych członków, jak i słuchaczy spoza środowiska mniejszości niemieckiej. Ponadto organizują wystawy, spotkania autorskie, wykłady, tygodnie filmowe poświęcone historii Śląska lub współczesnych Niemiec. Prężnie działające towarzystwa niemieckie finansują ze środków przeznaczonych na działalność kulturalną projekty instytucji zewnętrznych, takich jak muzea, profesjonalne zespoły muzyczne, grupy teatralne, warunkiem jest jednak promowanie przez nie kultury niemieckiej. Czasem pośredniczą w wydawaniu różnego rodzaju albumów, wspomnień, książek historycznych czy tłumaczeniu cennych dzieł niemieckojęzycznych na język polski.

Innego rodzaju działalnością na rzecz popularyzacji kultury niemieckiej jest organizacja wycieczek dla seniorów i młodzieży zarówno do Niemiec, jak i miejsc w Polsce związanych z historią niemiecką. Należy również wspomnieć o przygotowywanych dorocznie uroczystościach okolicznościowych, takich jak spotkania wigilijne, mikołajki czy Dzień Matki. Pewną formą krzewienia niemieckiej kultury jest utrzymywanie i wzbogacanie bibliotek dostępnych dla osób zainteresowanych, mieszczących się z reguły w siedzibach stowarzyszeń niemieckich (Kurasz, 2015, s. 138–144).

Obok projektów kulturalnych realizowanych z mniejszym rozmachem mniejszość niemiecka może poszczycić się organizacją cyklicznych imprez kulturalnych o skali regionalnej, a nawet ogólnopolskiej. Od 1995 roku odbywają się Dolnośląskie Spotkania Kulturalne, w ramach których niemieckie zespoły artystyczne prezentują swój dorobek. Początkowo organizowano je w różnych miejscach w Polsce, na przykład w Grodźcu lub Krobielowicach, jednak od 2001 roku regularnym miejscem Dolnośląskich Spotkań Kulturalnych jest Krzyżowa na Dolnym Śląsku (Lipman, 2007, s. 222–224).

Innym osiągnięciem mniejszości niemieckiej (w tym wypadku łącznie z Dolnego i Górnego Śląska) w obszarze kultury jest organizacja co trzy lata największej imprezy kulturalnej Niemców – Festiwalu Kultury Mniejszości Niemieckiej w Polsce. Biorą w nim udział nie tylko zespoły artystyczne mniejszości niemieckiej z całej Polski, lecz także jej liczni sympatycy przybywający z Niemiec. Ponadto podczas tego wydarzenia, mającego miejsce w Hali Stulecia we Wrocławiu, na specjalnych stoiskach prezentują się inne organizacje mniejszości niemieckiej w Polsce, takie jak Fundacja Rozwoju Śląska i Wspierania Inicjatyw Lokalnych w Opolu, Górnośląskie Centrum Kultury i Spotkań im. Josepha von Eichendorffa w Łubowicach, Niemieckie Towarzystwo Oświatowe w Opolu, Stowarzyszenie *Pro Liberis Silesiae* w Raszowej, Związek Śląskich Kobiet Wiejskich czy redakcje pism mniejszości niemieckiej „*Wochenblatt*” oraz „*Mittendrin*” (Kurasz, 2015, s. 140). Wydarzenie to cieszy się ogromną popularnością wśród Niemców do tego stopnia, że podczas festiwalu Halę Stulecia wypełnia około 6000 gości (Lipman, 2007, s. 224; Kurasz, 2015, s. 140).

W kwestii działalności kulturalnej zasadniczych różnic pomiędzy Niemcami „wczoraj” a „dziś” jest kilka. Po pierwsze, współcześni Niemcy tworzą kulturę, będąc członkami uznanych i wspieranych przez państwo polskie i niemieckie organizacji niemieckich, a kultura ta ma być dowodem ich istnienia, zintegrowania i kooperacji ze środowiskiem polskim. Po drugie, ich działalność nie jest powodowana chęcią zaspokojenia potrzeb kulturalnych jedynie własnej grupy społecznej, a raczej zamiarem przedstawienia swojej działalności na zewnątrz odbiorcom rekrutującym się ze społeczeństwa polskiego. Ich celem jest integracja społeczności Polaków i Niemców przez organizowanie dostępnych dla wszystkich kursów języka niemieckiego, pobytów wakacyjnych, wycieczek okolicznościowych, służących lepszemu poznaniu siebie nawzajem. Po trzecie, zasadniczą różnicą jest wielkość obu grup, a więc Niemców „wczoraj” i „dziś”. O ile Niemcy w latach 50. stanowili pięćdziesięciotysięczną populację (Ociepka, 1992, s. 25), o tyle dziś możemy mówić zaledwie o tysiącu członków mniejszości niemieckiej (Kurasz, 2015, s. 121), w tym potomków (dzieci, wnuków i prawnuków) pozostałych niegdyś na Dolnym Śląsku Niemców, którzy w dużej mierze są zasymilowani ze środowiskiem polskim i wykazują większe lub mniejsze zainteresowanie aktywnością stowarzyszeń niemieckich. Z reguły we wszystkich organizacjach niemieckich Dolnego Śląska obecnie jedynie garstka starszych członków uczestniczy w działalności kulturalnej Niemców. Powodem tego stanu rzeczy jest średnia wieku dominującej części członków tej mniejszości oraz ich zły stan zdrowia. Tylko nieliczne stowarzyszenia niemieckie mają młodych pracowników biura, którzy realizują projekty kulturalne towarzystwa, wypełniając tym samym jego zadania statutowe. Stąd działalność kulturalna Niemców „dziś” w mniejszym stopniu powodowana jest potrzebami własnej grupy, jak to było w latach 50., a w większym promocją kultury niemieckiej, skierowaną głównie do odbiorcy zewnętrznego. Jest to też grupa znacznie mniejsza niż w latach 50., doskonale znająca język polski i silnie zintegrowana ze środowiskiem polskim. Wszystkie te czynniki wskazują, że położenie Niemców „dziś” jest odwrotne w porównaniu z ich usytuowaniem „wczoraj”.

Niemieckie media

Pierwszą niemiecką gazetą, jaka ukazała się na Dolnym Śląsku po zakończeniu drugiej wojny światowej, był biuletyn przeznaczony dla jeńców wojennych „Aufbau” (Odbudowa) z 1947 roku (Madajczyk, 2001, s. 177), a następnie czasopismo Związku Zawodowego Górników w Wałbrzychu i Nowej Rudzie z 1951 roku, noszące tytuł „Wir bauen auf” (Odbudowujemy) (Madajczyk, 2001, s. 177).

Jednak dopiero „Arbeiterstimme” (Głos Robotnika), wydawany od 11 czerwca 1951 roku, był głównym czasopismem Niemców na Dolnym Śląsku, a więc pięćdziesięciotysięcznej społeczności nieznającej języka polskiego. W pierwszych latach ukazywał się jako tygodnik wydawany przez Związek Zawodowy Górników, a następnie przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa” (Bahr, König, 1967, s. 299; Ociepka, 1992, s. 124; Urban, 1994, s. 88; Jankowiak, 2005, s. 76–77; Nitschke, 2013, s. 40; Browarek, 2015, s. 217–219). Pismo mimo propagandowego charakteru (podobnie jak wszystkie media w Polsce Ludowej) cieszyło się popularnością, gdyż spełniało zapotrzebowanie na informacje wśród Niemców. Wydawano nawet dodatek do niego pod nazwą „Jugendstimme. Beilage der Arbeiterstimme” (Głos Młodzieży. Dodatek do Głosu Robotnika). Od 3 lipca 1955 roku tygodnik ten przekształcono w dziennik, z dodatkiem sobotnim „Kultur-Literatur-Kunst-Wissenschaft” (Kultura-Literatura-Sztuka-Nauka) oraz niedzielnym „Arbeiterstimme am Sonntag” (Głos Robotnika w Niedzielę) (Janusz, 1995, s. 180–184).

Odwilż polityczna i złagodzenie cenzury sprawiły, że od 1955 roku na łamach gazety zaczęły pojawiać się tematy dotychczas uznawane za problematyczne, których władza uniękała (Ociepka, 1992, s. 25; Bartosz, 2007, s. 164–165). Podnoszono kwestie niemożności wyjazdów Niemców na stałe lub w odwiedziny do NRD lub RFN, nieregulowanego obywatelstwa, nacjonalizmu Polaków i Niemców, jak również położenia ludności autochtonicznej. Gazeta wspierała ponadto starania Niemców o utworzenie Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, drukując ich postulaty i umieszczając wywiady z aktywistami.

Do likwidacji gazety przyczyniły się wyjazdy Niemców w latach 1956–1958, które spowodowały znaczny spadek liczby czytelników. Ostatni numer ukazał się w grudniu 1958 roku, jednak czynnikiem decydującym o zaprzestaniu druku była niechęć władz, by pozostały po wyjeździe dolnośląskich Niemców nakład był kolportowany na Górny Śląsk i rozprowadzany wśród ludności autochtonicznej. Zatem ostatecznie o likwidacji gazety zdecydowały względy natury politycznej (Bahr, König, 1967, s. 40; Ociepka, 1992, s. 130–133; Madajczyk, 2001, s. 177–183; Jankowiak, 2005, s. 77).

Analizując kwestię współczesnych czasopism mniejszości niemieckiej na Dolnym Śląsku, możemy wskazać jedynie Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu, które od 1991 roku wydaje „Biuletyn Informacyjny”. Został on przekształcony w 1995 roku w pismo ukazujące się pod nazwą „Niederschlesisches Informationsblatt” (Informator Dolnośląski) w nakładzie 500 egzemplarzy, a w 2012 roku po raz kolejny zmieniono layout czasopisma wraz z tytułem, który do chwili obecnej brzmi „Niederschlesische Informationen” (Informacje Dolnośląskie). Jego nowa wersja wydawana jest w nakładzie 1000 egzemplarzy (Kurasz, 2015, s. 145). Wydaje się, że powodem, dla którego wrocławskie stowarzyszenie jako jedyne drukuje własne czasopismo, jest fakt, iż jest to najliczniejsza na Dolnym Śląsku grupa prowadząca prężną aktywność kulturalną, stanowiącą materiał opisywany w biuletynie. Ponadto ma wśród pracowników biura osoby młode, będące w stanie wykonywać czynności redaktora pisma oraz korektora tekstu. Biorąc pod uwagę strukturę demograficzną tej populacji, łatwo stwierdzić, że nie wszystkie stowarzyszenia dysponują w tym aspekcie odpowiednim potencjałem ludzkim.

We Wrocławiu mniejszość niemiecka ma szansę zaprezentować swoją działalność i odnieść się do bieżących spraw związanych z relacjami polsko-niemieckimi lub podnieść ważne dla siebie kwestie w lokalnym Radiu Wrocław. Audycje radiowe trwające zaledwie 15 minut emitowane są w niedziele o godzinie 22.30, co nie sprzyja wzbudzeniu nimi zainteresowania szerszych kręgów społecznych. Nawet sami Niemcy ze względu na wysoką średnią wieku członków NTKS rzadko tę audycję śledzą (Kurasz, 2015, s. 145–146).

Ciekawostką jest fakt, że jedynie NTKS we Wrocławiu zdecydowało się na wykorzystanie w działalności mediów społecznościowych, dzięki obecności w zarządzie stowarzyszenia i w biurze NTKS osób młodych. Stowarzyszenie założyło własny profil na Facebooku (o nazwie: Deutsche-Sozial Kulturelle Gesellschaft), za pomocą którego udaje mu się w krótkim czasie dotrzeć do dużego grona młodych odbiorców. Z badań autorki przeprowadzonych w 2013 roku wynika, że liczba młodych odbiorców treści rozpowszechnianych przez wrocławskie NTKS na Facebooku znacznie przewyższa liczbę członków mniejszości niemieckiej w porównywalnej grupie wiekowej, co jednoznacznie wskazuje na fakt, że odbiorcami mediów treści umieszczanych na Facebooku są osoby spoza mniejszości niemieckiej². Zatem również w odniesieniu do mediów NTKS potwierdza się zasada, że ich

² Złożona analiza struktury demograficznej mniejszości niemieckiej w zestawieniu ze strukturą demograficzną fanów profilu wrocławskiego NTKS na Facebooku znajduje się w artykule: Kurasz (2014).

misją jest w większym stopniu działalność sprawozdawcza i popularyzatorska skierowana do polskich odbiorców niż informowanie członków o własnej działalności. Społeczność wrocławskich Niemców jest obecnie tak mało liczna, że tego rodzaju praktyki są zbyteczne. Tak więc rola mediów niemieckich „dziś” jest odwrotna do ich roli w latach 50. XX wieku.

Działalność organizacyjna Niemców

W połowie lat 50., korzystając z rozluźnienia reżimu politycznego i sprzyjających warunków do walki o swoje prawa, Niemcy poczynili starania o utworzenie niemieckiego stowarzyszenia na wzór istniejących już od kilku lat stowarzyszeń Żydów, Rosjan i Greków (Pudło, 2009, s. 62). Dotychczasowe zabiegi aktywistów niemieckich w tej kwestii nie przynosiły rezultatów (Ociepka, 1992, s. 134–135). Zgoda na utworzenie organizacji w przekonaniu władz zadawałaby kłam tezie o nieistnieniu mniejszości niemieckiej w Polsce. Jednak zmiany polityczne zaistniałe po odwilży październikowej 1956 roku spowodowały także większą liberalizację polityki narodowościowej, powołano nawet Komisję ds. Narodowościowych przy KC PZPR, przygotowano fundusze na kredyty dla mniejszości narodowych, a sekretariat KC PZPR zapewniał o prawie do zachowania i pielęgnacji tożsamości narodowej w Polsce (Madajczyk, 2001, s. 176).

Wykorzystując sprzyjające okoliczności, niemieccy działacze związków zawodowych przygotowali statut stowarzyszenia Niemców oraz memorandum, w którym przedstawiono położenie Niemców w Polsce i zawarto ich postulaty (Memorandum, 2007, s. 147–151). Domagali się prawa wyboru miejsca stałego pobytu – pozostania w Polsce lub powrotu do ojczyzny, możliwości krótkoterminowych wyjazdów do NRD oraz RFN, wydania Niemcom dowodów tożsamości z zaznaczeniem ich narodowości, utworzenia Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Proszono także o zweryfikowanie możliwości zatrudnienia w urzędach państwowych urzędników władających językiem niemieckim do obsługi ludności niemieckiej. Postulaty przedstawiono sekretarzowi KC PZPR Witoldowi Jarsińskiemu podczas spotkania z delegacją Niemców 20 listopada 1956 roku (Urban, 1994, s. 89; Madajczyk, 2001, s. 186; Jankowiak, 2005, s. 81; Nitschke, 2013, s. 37), a już 26 listopada tego samego roku odbyło się w Wałbrzychu posiedzenie założycielskie NTSK, na którego czele stanął wyznaczony przez polskie władze członek PZPR – Richard Riedel (Madajczyk, 2001, s. 189; Jankowiak, 2005, s. 82; Nitschke, 2013, s. 38; Browarek, 2015, s. 251–258). Natomiast 14 kwietnia 1957 roku również w Wałbrzychu odbyło się pierwsze walne zebranie delegatów, w którym uczestniczył konsul NRD z Wrocławia, *attaché* prasowy Ambasady NRD z Warszawy, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, władz Wrocławia i Wałbrzycha oraz polscy i zagraniczni dziennikarze (Ociepka, 1992, s. 81). Zainicjowali oni działalność pierwszej organizacji Niemców w Polsce powstałej za zgodą władz w PRL. Zarząd Wojewódzki NTSK mieścił się w Wałbrzychu, powołano także Zarządy Miejskie NTSK w Wałbrzychu oraz Wrocławiu. Niebawem powstały oddziały terenowe NTSK w Świdnicy, Legnicy, Nowej Rudzie, Bolesławcu, Mioszowie, Gorcach, Gromadce, Szczawnie-Zdroju, Jeleniej Górze i Kudowie-Zdroju (Ociepka, 1992, s. 81; Reichert, 2008, s. 163). Członkami towarzystwa mogły zostać osoby narodowości niemieckiej zamieszkujące teren ówczesnego województwa wrocławskiego, a także obywatele polscy, o ile zostali zatwierdzeni przez Zarząd Wojewódzki NTSK. Do statutowych celów towarzystwa należało krzewienie oświaty i kultury niemieckiej, reprezentowanie przed władzami i instytucjami państwowymi postulatów ludności niemieckiej dotyczących ich sytuacji społecznej i bytowej, jak również

umacnianie braterskiej więzi między ludnością polską a niemiecką (Ociepka, 1992, s. 138; Kurcz, 1999, s. 28; Jankowiak, 2005, s. 82).

Doprowadzenie do utworzenia NTSK było niewątpliwie wielkim osiągnięciem Niemców, jednak jego działalność nie spotkała się z masowym zainteresowaniem ludności niemieckiej. Przyczyn tego stanu rzeczy było kilka. Ludność niemiecka obawiała się instrumentalnego wykorzystania tej organizacji do inwigilacji ich środowiska, jak również prób ideologicznego oddziaływania na Niemców za pomocą stowarzyszenia. Kolejną przyczyną niechęci wobec zaangażowania w aktywność tej organizacji była koncentracja ludności niemieckiej na przygotowaniach do wyjazdu z Polski, który w tym okresie umożliwiała władza. Był to rezultat porozumienia zawartego przez Niemiecki Czerwony Krzyż z Polskim Czerwonym Krzyżem w grudniu 1955 roku, w którego ramach Polska miała Niemcom zezwolić na wyjazd z kraju w celu połączenia się z rodzinami w NRD i RFN. Już w samym 1956 roku wyjechała niemal połowa dolnośląskich Niemców – 6405 do NRD i 16 693 do RFN (Ociepka, 1992, s. 40–42). Utworzenie NTSK miało w zamierzeniu polskich władz wstrzymać falę wyjazdów poprzez stworzenie ludności niemieckiej dogodnych warunków dla prowadzenia działalności kulturalnej i organizacyjnej. Niemcy natomiast widzieli w działalności NTSK, a zwłaszcza w piastowaniu w nim odpowiedzialnych funkcji, szansę na sprawniejsze załatwienie niezbędnych formalności wyjazdowych.

W roku powstania NTSK zrzeszało 4000 członków, a ich liczba zmniejszyła się po fali wyjazdów do 700–800 osób (Ociepka, 1992, s. 140; Kurcz, 1996, s. 28; Madajczyk, 2001, s. 189). Nie były to wielkości imponujące, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że w 1955 roku teren ówczesnego województwa wrocławskiego zamieszkiwało 38 900 Niemców (Sakson, 1994, s. 145), a po zakończeniu emigracji pozostało ich tylko 2300 (Madajczyk, 2001, s. 252). O przyczynach wyjazdów zdecydowały czynniki natury ekonomicznej, politycznej oraz społecznej. Niemcy słyszeli o „cudzie gospodarczym”, z którym kontrastowała gospodarka PRL, politycznie i społecznie czuli się nadal dyskryminowani, władza mimo obietnic nie uregulowała kwestii odszkodowań za nieruchomości zabrane Niemcom po drugiej wojnie światowej. Niemieccy mężczyźni pragnęli uniknąć obowiązkowej służby wojskowej w Polsce, a poza tym wiele rodzin zdecydowało się na wyjazd, bojąc się kompleksu samotnienia po emigracji niemal wszystkich swoich znajomych. Wiedzieli również, że sytuacja polityczna niebawem znów może się zaostrzyć, dlatego należy skorzystać z nadarżającej się możliwości wyjazdu (Madajczyk, 2001, s. 248–249). Tym samym największe skupisko uznanych przez władze PRL Niemców w Polsce przeistoczyło się w małą, diasporyczną, niewiele znaczącą politycznie grupę narodową.

Po masowych wyjazdach Niemców NTSK nadal prowadziło działalność, lecz w bardzo okrojonym składzie. Spadek liczby ludności niemieckiej wygasił tętniące dotychczas życie kulturalne, doprowadził do likwidacji niemieckiej oświaty oraz prasy. Rozważano nawet, czy dalsze istnienie NTSK ma sens (Ociepka, 1992, s. 141; Jankowiak, 2005, s. 84; Nitschke, 2013, s. 56). Zdołano utrzymać koła terenowe NTSK w Wałbrzychu, Szczawnie-Zdroju, Legnicy, Gromadce, Cieplicach i Wrocławiu, których działalność odtąd była zaledwie symboliczna. Koła te nadal pełniły funkcję miejsca spotkań dla pozostałych Niemców i obok działalności kulturalnej ograniczającej się do prób chóru, organizacji wycieczek i kolportażu gazet z NRD nosły pomoc socjalną tym członkom, którzy jej najbardziej potrzebowali. Bez większych zmian NTSK funkcjonowało do wprowadzenia stanu wojennego w Polsce w 1981 roku, kiedy jego działalność, podobnie jak i innych organizacji, zawieszono (Reichert, 2008, s. 164). Mimo reaktywacji stowarzyszenia po zakończeniu stanu wojennego

za sprawą kilku osób, nigdy nie wróciło już ono do dawnej aktywności, nawet tej symbolicznej z lat 60., aż do czasu przełomu politycznego 1989 roku.

Przemiany polityczne, jakie zaszły w Polsce w 1989 roku, zmieniły życie wszystkich jej obywateli niezależnie od narodowości. Niemcy jednak byli w pewnym sensie w szczególnym położeniu, ponieważ sojusznicy nowego rządu III Rzeczypospolitej Polskiej w polityce międzynarodowej to przede wszystkim zjednoczone Niemcy – Republika Federalna Niemiec (Dobrosielski, 1995, s. 70; Sakson, 1998, s. 18), a więc ojczyzna pozostałych w Polsce Niemców. Ojczyzna ta, wykorzystując aspiracje Polski do członkostwa w NATO oraz Unii Europejskiej, udzielając jej na tej drodze politycznego wsparcia, stawiała jednak warunki współpracy międzynarodowej. Po uregulowaniu głównej kwestii spornej między Polską a Niemcami, jaką było uznanie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej za sprawą *Traktatu granicznego* podpisanego przez rządy obu krajów 14 listopada 1990 roku, przyszedł czas, by wyjaśnić status ludności niemieckiej w Polsce. W kolejnym akcie prawnym *Traktacie między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, zawartym 17 czerwca 1991 roku (Madajczyk, 2001, s. 338; Nitschke, 2013, s. 44) Niemcy określili prawa ludności niemieckiej w Polsce, po raz pierwszy używając sformułowania „mniejszość niemiecka” i nadając jej tym samym oficjalny status (Dobrosielski, 1995, s. 80–82). Nie bez przyczyny komentatorzy w zachodniej prasie nazywali ten traktat „porozumieniem o prawach mniejszości” (Dobrosielski, 1995, s. 95). Wsparcie rządu niemieckiego dla ludności niemieckiej było znaczące, także w kwestiach finansowych.

Po przełomie politycznym w Polsce zmieniło się między innymi prawo. Polska, wskazując prozachodni kierunek rozwoju, musiała dowieść, że spełnia standardy państwa demokratycznego, do których zalicza się również ochronę mniejszości narodowych i etnicznych. Już w 1989 roku uchwalono prawo o stowarzyszeniach umożliwiające nieograniczoną ich rejestrację. Organizacji mniejszości niemieckiej przybywało w tempie skokowym (Madajczyk, 2001, s. 337; Nitschke, 2013, s. 43), tak iż powstała potrzeba powołania organu nadrzędnego, koordynującego ich działania na obszarze całej Polski. Stowarzyszeniem tego rodzaju stała się utworzona 3 listopada 1990 roku Centralna Rada Towarzystw Niemieckich w Polsce z siedzibą w Strzelcach Opolskich, którą 27 sierpnia 1991 roku przekształcono w Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych, a jego siedzibę przeniesiono do Opola (Wittek, 2007, s. 191–192). Przyrost organizacji niemieckich wynikał z rozmaitych powodów, przede wszystkim wcześniejsze filie wrocławskiego NTSK rejestrowały się na początku lat 90. jako samodzielne stowarzyszenia³. Te istniejące z biegiem czasu dzieliły się na mniejsze, z powodu konfliktów liderów, mających źródło w nierównym podziale dóbr lub w niespełnionych aspiracjach przywódczych. Powstawały także organizacje całkiem nowe, zgłaszało się bowiem wiele osób, które ujawniały ukrywane dotychczas niemieckie pochodzenie. Szacuje się, że w pierwszej połowie lat 90. w organizacjach mniejszości niemieckiej na Dolnym Śląsku było zarejestrowanych 1700 członków, w tym w województwie wrocławskim 800, jeleniogórskim 600, legnickim 200 i wrocławskim 100 (Kurcz, 1994, s. 14). Okres szczytowego rozwoju stowarzyszeń niemieckich przypada na połowę lat 90., po czym liczba członków stopniowo zaczęła spadać, zmniejszając się mniej

³ Z tego faktu wynika zmiana nazwy z Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (NTSK) we Wrocławiu działającego w latach 1957–1991 jako oddział terenowy NTSK w Wałbrzychu (organizacji matki) na Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu (NTKS – zmiana kolejności słów w nowej nazwie), funkcjonujące od 1991 r. jako odrębna organizacja.

więcej o połowę (Gretschel, 2007, s. 207–208)⁴. Powodem rezygnacji z członkostwa w organizacjach niemieckich były fałszywe wyobrażenia oraz plotki na temat ich działalności. Z ust do ust powtarzano pogłoskę, że członkom mniejszości niemieckiej państwo niemieckie będzie płacić miesięcznie 50 lub 100 marek⁵ lub wyobrażano sobie, że organizacje te działają jako biura pośrednictwa pracy w Niemczech. Inni mieli nadzieję, że przynależność do stowarzyszeń pomoże im uzyskać niemieckie obywatelstwo. Wielu członków oczekiwało wsparcia z datków i darów rzeczowych przekazywanych przez Związek Wypędzonych w Niemczech, a sposób podziału dóbr powodował konflikty i zniechęcenie wielu członków⁶. O materialnym nastawieniu niektórych Niemców może świadczyć fakt, że zapisywali się do kilku organizacji niemieckich równolegle (Sakson, 1998, s. 5). Ci natomiast, którzy w latach 90. nie zrezygnowali z członkostwa, byli zainteresowani przede wszystkim przynależnością do wspólnoty osób o zbliżonych kolejach losu, żyjących na polsko-niemieckim pograniczu kulturowym. Wielu z nich czuło powinność nauki języka niemieckiego i pielęgnacji niemieckiej kultury ze względu na szacunek dla przodków. Przez dziesiątki lat osoby te wspierały działalność stowarzyszeń niemieckich, angażując się w nie na miarę swoich możliwości.

W odniesieniu do kolejnych lat działalności mniejszości niemieckiej na Dolnym Śląsku możemy mówić o pewnego rodzaju paradoksie dziejów lub chichocie historii. W momencie zaistnienia w Polsce sytuacji politycznej sprzyjającej mniejszościom narodowym i etnicznym, obowiązywania licznych gwarancji prawnych umożliwiających wyrażanie i pielęgnację tożsamości narodowej, otrzymywania wsparcia finansowego rządów Polski oraz Niemiec i rosnącej akceptacji społecznej dla działań Niemców towarzystwa niemieckie zaczynają przeżywać kryzys. Główną jego przyczyną są przygnębiające tendencje demograficzne wśród członków mniejszości niemieckiej, a więc starzenie się tej populacji przy niemal zerowym zainteresowaniu jej działalnością młodzieży. Jedną z przyczyn tego problemu jest z pewnością program działalności stowarzyszeń niemieckich, w którym mało jest elementów atrakcyjnych dla młodych ludzi. Innym istotnym czynnikiem są zmiany społeczno-kulturowe związane z globalizacją, prowadzące do uniwersalizacji kultury i osłabienia zainteresowania młodych ludzi tą częścią ich tożsamości, którą jest jej aspekt narodowy. Istnieje także duże prawdopodobieństwo, że większa część potomków Niemców (ich wnuki, prawnuki) jest całkowicie zasymilowana. Ich funkcjonowanie we współczesnym świecie, w którym podaż atrakcji oferowanych młodzieży przerasta jej możliwości konsumpcyjne, sprawia, że stowarzyszenia niemieckie postrzegane są jako anachronizm i młodzi nie są nimi zainteresowani. Truizmem będzie stwierdzenie, że dla współczesnej młodzieży bardziej pociągające społeczności to te wirtualne niż realne, co nie budzi nadziei na zmianę sytuacji w odniesieniu do stowarzyszeń niemieckich. Paradoksem jest więc konstatacja, że Niemcy „wczoraj” byli liczną grupą, a mimo tego długo im się nie udawało uzyskać zgody na utworzenie własnej organizacji, natomiast położenie nielicznej grupy Niemców „dziś” dowodzi istnienia wielu organizacji niemieckich. Współcześnie łatwo mogą powstać także kolejne stowarzyszenia, lecz nie ma dla kogo ich tworzyć, gdyż w peryferyjnych pod względem istnienia skupisk mniejszości niemieckiej regionach Polski, do których zalicza się Dolny Śląsk, Niemców z upływem czasu jest coraz mniej...

⁴ Przewodniczący NTSK w Legnicy przyjął na początku lat 90. około 400 osób w poczet członków, z czego po kilku latach w stowarzyszeniu pozostało już tylko 280.

⁵ Dane z wywiadów swobodnych prowadzonych przez autorkę wśród członków mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska.

⁶ Na podstawie badań własnych. Na skutek podobnych konfliktów część członków NTSK w Jeleniej Górze w połowie lat 90. odłączyła się i stworzyła Niemiecki Chrześcijański Związek „Karkonosze” w Jeleniej Górze.

Podsumowanie

Sytuacja mniejszości niemieckiej „dziś” jest w wielu aspektach przeciwieństwem jej położenia z lat 50. XX wieku. Niemieckie szkoły przez ponad dekadę działały prężnie z powodu istniejącego zapotrzebowania na niemieckojęzyczną edukację, powodowaną dużą liczbą uczniów nieznających języka polskiego. Obecnie symboliczna liczba (nie więcej niż dziesięciorga) dzieci o niemieckich identyfikacjach narodowych, wywodzących się z nielicznej populacji Niemców na Dolnym Śląsku, jest powodem braku niemieckich szkół. Za ich powstaniem w przyszłości nie przemawiają względy demograficzne.

Działalność kulturalna Niemców „wczoraj” skierowana była do własnej grupy społecznej. Duża alienacja Niemców i brak znajomości języka polskiego zmusiły tę ludność do realizacji potrzeb kulturalnych we własnym gronie. „Dziś” mniejszość niemiecka zintegrowana ze społeczeństwem polskim, której przedstawiciele żyją na co dzień w polsko-niemieckich rodzinach mieszanych, znająca w bardzo dobrym stopniu język polski, promuje kulturę niemiecką „na zewnątrz”, a więc wśród społeczeństwa polskiego. Niemcy są obecnie grupą zbyt małą, by odbiorcami promowanych treści miało być jedynie grono własnych członków. Działalność kulturalna Niemców „dziś” ma na celu zaznaczenie ich obecności w świadomości społeczeństwa polskiego, środowisk i instytucji ich wspierających. Stowarzyszenia realizują w ten sposób także własne cele statutowe.

Media niemieckie „wczoraj” przeznaczone były dla Niemców nieznających języka polskiego, a ich rolą było spełnienie zapotrzebowania na informacje o świecie i regionie, w którym zamieszkiwali. Media mniejszości niemieckiej współcześnie skierowane są do odbiorcy „zewnątrznego” i stanowią swoisty raport z działalności stowarzyszeń niemieckich dla czytelnika polsko- i niemieckojęzycznego. Rozszerzeniem tej formuły jest włączenie mediów społecznościowych do narzędzi komunikowania się ze światem zewnętrznym (starsi wiekiem członkowie towarzystw z tego narzędzia nie korzystają). Dzięki stworzeniu własnego profilu na Facebooku mniejszość niemiecka nie tylko dociera do środowisk o wiele szerszych niż sama populacja Niemców, lecz także, co jest cenne, do młodzieży, która w niewielkim stopniu interesuje się działalnością tego rodzaju stowarzyszeń.

W odniesieniu do działalności organizacyjnej Niemców „dawniej” i „dziś” możemy stwierdzić, że w latach 50. XX wieku Niemcy napotykali bariery natury politycznej związane z rozpoczęciem tej działalności, a czynnik demograficzny (wielkość grupy) przemawiał na korzyść zakładania własnej organizacji. Obecnie mniejszość niemiecka boryka się z problemami natury demograficznej (starzenie się populacji) powodującymi powolne wygasanie małych, rozsianych na obszarze Dolnego Śląska stowarzyszeń, mimo że nie ma barier natury prawnej czy politycznej w tworzeniu kolejnych organizacji Niemców. Konstatując, możemy stwierdzić, że współczesne położenie Niemców stanowi w opisanych aspektach „odwrócony obraz” sytuacji Niemców w latach ich największej aktywności.

LITERATURA

- Bahr, E., König, K. (1967). *Ostdeutschland unter fremder Verwaltung. Band V Niederschlesien*. Frankfurt am Main–Berlin: Alfred Metzner Verlag.
- Bartosz, J. (2007). Moje wspomnienia „Arbeiterstimme”. W: I. Lipman (red.), *Wczoraj, dziś, jutro. 50 lat Niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego na Dolnym Śląsku* (s. 159–166). Wrocław: Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu.
- Browarek, T. (2015). *Ludność niemiecka w polityce państwa polskiego w latach 1945–1989*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Dobrosielski, M. (1995). Mniejszość niemiecka w Polsce. W: *Mniejszość niemiecka w Polsce. Historia i teoria. Seria: Polska – Niemcy* (t. 1, s. 70–95). Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Gretschel, J. (2007). Sytuacja powojenna w Legnicy. W: I. Lipman (red.), *Wczoraj, dziś, jutro. 50 lat Niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego na Dolnym Śląsku* (s. 201–208). Wrocław: Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu.
- Grund, B. (2008). Pierwsza Szkoła Podstawowa z wykładowym językiem niemieckim. W: D. Stempowska, M. Reichert (red.), *Wczoraj, dziś, jutro. Księga pamiątkowa z okazji 50-lecia powstania Niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego w Wałbrzychu* (s. 185–188). Wałbrzych: Wydawnictwo ELWOJ.
- Hytrek-Hryciuk, J. (2010). „Rosjanie nadchodzą!” *Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*. Wrocław: Wydawnictwo Gajt.
- Jakubek, E.M. (2007). Działalność NTSK na Dolnym Śląsku, W: I. Lipman (red.), *Wczoraj, dziś, jutro. 50 lat Niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego na Dolnym Śląsku*, (s. 173–182). Wrocław: Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu.
- Jankowiak, S. (2005). *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.
- Janusz, G. (1995). Działalność oświatowo-kulturalna mniejszości niemieckiej w Polsce w latach pięćdziesiątych. *Sprawy Narodowościowe*, 1, 180–184.
- Kurasz, I. (2014). Media ludności niemieckiej Dolnego Śląska na tle przeobrażeń politycznych, społecznych i demograficznych w latach 1950–2013. *Studia Humanistyczne AGH*, 13 (3), 81–100.
- Kurasz, I. (2015). *Mniejszość niemiecka na Dolnym Śląsku. Studium socjologiczne*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Kurcz, Z. (1994). Mniejszość niemiecka w Polsce. W: Z. Kurcz, W. Misiak (red.), *Mniejszość niemiecka w Polsce i Polacy w Niemczech* (s. 10–33). Wrocław: Wydawnictwo Elipsa.
- Kurcz, Z. (1996). Niemcy w dzisiejszym województwie legnickim. *Orbis Linguarum*, 4, 263–274.
- Kurcz, Z. (1999). *Niemiecka diaspora na Śląsku. Mniejszość niemiecka w Polsce*. T. 2: *Niemcy w rozproszeniu. Seria: Polska – Niemcy* (z. 4, s. 115–127). Warszawa: Wydawnictwo Elipsa.
- Lipman, I. (2007). Ponadregionalne imprezy kulturalne. W: I. Lipman (red.), *Wczoraj, dziś, jutro. 50 lat Niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego na Dolnym Śląsku* (s. 221–224). Wrocław: Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu.
- Madajczyk, P. (2001). *Niemcy polscy 1944–1989*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Memorandum (2007). W: I. Lipman (red.), *Wczoraj, dziś, jutro. 50 lat Niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego na Dolnym Śląsku* (s. 147–151). Wrocław: Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu.

- Nitschke, B. (2010). Niemcy. W: S. Dudra, B. Nitschke (red.), *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej* (s. 37–65). Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Nitschke, B. (2013). Niemcy. Struktury organizacyjne i formy aktywności. W: S. Dudra, B. Nitschke (red.), *Stowarzyszenia mniejszości narodowych, etnicznych i postulowanych w Polsce po II wojnie światowej* (s. 35–57). Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Ociepka, B. (1992). *Niemcy na Dolnym Śląsku 1945–1970*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Peterek, E. (2007). Czerwone Trzewiki. W: I. Lipman (red.), *Wczoraj, dziś, jutro. 50 lat Niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego na Dolnym Śląsku* (s. 183–186). Wrocław: Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu.
- Pudło, K. (2009). Wieloetniczność ludności Dolnego Śląska po II wojnie światowej. *Dolny Śląsk*, 14, 58–65.
- Reichert, M. (2008). Wczoraj, dziś, jutro. W: D. Stempowska, M. Reichert (red.), *Wczoraj, dziś, jutro. Księga pamiątkowa z okazji 50-lecia powstania Niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego w Wałbrzychu* (s. 161–168). Wałbrzych: Wydawnictwo ELWOJ.
- Richter, M. (2008). Oni zostali... W: D. Stempowska, M. Reichert (red.), *Wczoraj, dziś, jutro. Księga pamiątkowa z okazji 50-lecia powstania Niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego w Wałbrzychu* (s. 171–172). Wałbrzych: Wydawnictwo ELWOJ.
- Romanow, Z. (1992). *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945–1957*. Słupsk: Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- Sakson, A. (1994). Socjologiczna charakterystyka mniejszości niemieckiej w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski w latach 1945/89–1993. W: A. Sakson (red.), *Polska – Niemcy – mniejszość niemiecka w Wielkopolsce. Przeszłość i teraźniejszość* (s. 141–154). Poznań: Wydawnictwo Instytutu Zachodniego.
- Sakson, A. (1998). Rola mniejszości niemieckiej w stosunkach polsko-niemieckich na przykładzie Warmii i Mazur. *Zeszyty Instytutu Zachodniego*, 11, 1–19.
- Urban, T. (1994). *Deutsche in Polen. Geschichte und Gegenwart einer Minderheit*. München: Verlag C.H. Beck.
- Wittek, M. (red.) (2007). Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce. W: M. Wittek (red.), *Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce 1991–2007* (s. 191–197). Opole: Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce.

GERMANS IN THE PAST AND TODAY. A CONTRIBUTION TO THE ANALYSIS OF THE SOCIAL AND CULTURAL TRANSFORMATIONS OF THE GERMAN PEOPLE IN THE LOWER SILESIA FROM 1945 TO CONTEMPORARY TIMES

SUMMARY The aim of this article is to introduce the reader to the social, cultural and demographic transformations which determine the presence of the Germans in the Lower Silesia in the period of the highest level of their activity in the 1950's and in the reality of the Third Republic. The author performs a comparative analysis of four areas of the German activity in both previously mentioned periods: the German education, media, cultural and organisational activity. She identifies the factors which affected the development of the German activity in the 1950's as well as the changes in this activity which have been occurring in the period of the Third Republic. The author concludes that due to political, social and demographic change, the present condition of the Germans in the Lower Silesia is a reversed image of their situation from the middle of the 20th century.

KEYWORDS

NATIONAL MINORITIES,
GERMAN MINORITY
IN POLAND, EDUCATION,
CULTURE, MEDIA,
ORGANIZATIONAL ACTIVITIES
OF THE GERMANS
IN POLAND